Jehowa Bóg nasz jeden jest

„Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko” – 1 Kor. 8:6.

Pomimo szeroko ogłaszanej i przyjmowanej nauki o trójcy, my trzymamy się nauki Pisma Świętego, że jest tylko jeden Bóg. Jezus nazywał Boga swoim Ojcem, a o - sobie mówił, że jest Synem Bożym. Ojciec znaczy życiodawca. Syn jest potomkiem, czyli tym, co otrzymał życie od ojca. To określenie wskazuje, że Ojciec istniał wpierw. Toteż Jezus mówi o sobie: *„Gdyżem ja od Boga wyszedł i przyszedłem”* (Jan 8:42).

W pismach naszych[1] wykazaliśmy wyraźną naukę Pisma Świętego, że Jezus w przedludzkim stanie był Logosem, to jest Słowem, czyli wykonawcą słowa u Ojca; i że jako taki był nazwany bogiem, ale nie Bogiem Ojcem. W kwestii tak ważnej jak równość Ojca i Syna nie powinniśmy polegać na innych ludziach i ich naukach, lecz tylko na natchnionych pisarzach Pisma Świętego. Nie powinniśmy przyjmować żadnego dogmatu niemającego poparcia Słowa Bożego. Zapytajmy się Jezusa. Jego odpowiedzią jest: *„Ojciec mój większy jest niż ja”; „Nie mogęć ja sam od siebie nic czynić; jako słyszę, tak sądzę”; „Ojciec mój, który mi je dał, większy jest nad wszystkie”; „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego”; „Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali Samego prawdziwego Boga i któregoś posłał Jezusa Chrystusa”* (Jan 14:28, 5:30, 10:29, 17:3, 20:17).

W pismach naszych wykazaliśmy, że Jezus był pierwszym stworzeniem Bożym, jedyną istotą stworzoną wprost przez Boga Jehowę i że wszystko inne Bóg stwarzał przez Syna. Czytamy, że Jezus był „początkiem stworzenia Bożego”; „pierworodnym wszystkich rzeczy stworzonych”; że to „Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni”; czyli jedyny bezpośrednio przez Ojca stworzony (Obj. 3:14, 22:13; Kol. 1:15). Apostoł Jan mówi (Jan 1:1-3): *„Na początku* [nie Boga, bo Bóg nie miał początku, ale na początku dzieła stwarzania] *było Słowo* [Logos], *a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”*. Czy przedmiot ten można określić wyraźniej? Po cóż czynić niepotrzebne zamieszanie? Po co zwalczać tak wyraźne świadectwa Słowa Bożego, a podtrzymywać teorię uformowaną w średnich wiekach i niemającą biblijnego poparcia?

My uczymy i uczy tego Pismo Święte, że Pan Jezus zstąpił z nieba na ziemię, że narodził się z panny, że *„to Słowo* [Logos] *ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego* [uczniowie Jego widzieli] *chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy”* (Jan 1:14). Jezus nie miał dwóch natur, lecz jedną, ponieważ wyższą, duchową naturę zamienił na ludzką. Pismo Święte mówi wyraźnie, że będąc bogatym, stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli (2 Kor. 8:9). Mówi także, iż gdy Jezus wzrastał do męskiej dojrzałości, pomnażał się w łasce u Boga i u ludzi, że był doskonały – „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” – Łuk. 2:52; Hebr. 7:26.

Jezus stał się Nowym Stworzeniem

W trzydziestym roku życia ten doskonały Jezus, doszedłszy według Zakonu do męskiej dojrzałości, poświęcił swoje życie Bogu jako wielką ofiarę za grzech ludzkości, wypełniając Pismo: *„Aleś Mi ciało sposobił”, „na ucierpienie śmierci”* (Hebr. 10:5, 2:9). Tę dobrowolną ofiarę człowieka Jezusa Bóg przyjął i to swoje przyjęcie okazał zaraz przy Jordanie, gdy pomazał Jezusa duchem świętym. Od tej chwili Jezus oprócz doskonałości ludzkiej posiadał także z ducha spłodzony umysł. Był Nowym Stworzeniem i jako Nowe Stworzenie miał dokonać ofiary swego ciała, a Jego nowy umysł, Nowe Stworzenie, miało się udoskonalić. Jezus modlił się, aby była przywrócona Mu chwała, którą miał u Ojca *„pierwej niżeli świat był”* (Jan 17:5). W pokorze swej Jezus nie prosił o większą chwałę. Gdy dokonał swej ofiary na Kalwarii, Jego nowy umysł, Jego z ducha spłodzona nowa natura, otrzymała przy zmartwychwstaniu nowe ciało, jakie Ojciec obiecał. „Wsiane w niesławie”, On został „wzbudzony w chwale”; „wsiane w słabości”, został „wzbudzony w mocy”; było wsiane „ciało cielesne, lecz zostało wzbudzone ciało duchowe” – 1 Kor. 15:43-44.

Nasz Pan jako najpierwsze stworzenie, nie był stworzony w taki sam sposób jak aniołowie, bowiem był On bezpośrednim stworzeniem Ojca, aniołowie zaś byli stworzeniami Bożymi pośrednio, czyli stworzeni zostali przez Syna. Św. Paweł oświadcza, iż wszystkie rzeczy są z Ojca i przez Syna (1 Kor. 8:6). Tenże Syn był zaszczytnym wykonawcą całego dzieła stwarzania.

Jezus stał się Chrystusem, czyli Pomazańcem, gdy został pomazany duchem świętym przy chrzcie. Udoskonalonym jako Chrystus był przy zmartwychwstaniu. On był bogiem (słowo bóg oznacza „możny”), zanim przyszedł na świat; był także bogiem od czasu, gdy otrzymał spłodzenie z ducha świętego przy Jordanie i -

jest dotąd bogiem siedzącym po prawicy Ojca, lecz nie jest Bogiem (w takim znaczeniu jak jest Ojciec), nigdy Nim nie był i nigdy nie będzie. Zauważmy ponownie Jego słowa, które po zmartwychwstaniu wypowiedział do Marii Magdaleny: *„Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego i Boga waszego”* (Jan 20:17). Posłuchajmy, co mówi Apostoł Paweł: *„My mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko [...] i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko”* (1 Kor. 8:6). Na innym miejscu tenże apostoł, mówiąc o Bogu Jehowie, tak się wyraża: *„Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa”* i znowu: *„Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa”* – 2 Kor. 1:3; Efezj. 1:3,17.

Ogólnie uznawane, lecz niebiblijne pojęcie

Pan Jezus nie jest drugą osobą w trójcy. Słowo „trójca” jest niebiblijne i niebiblijne jest również znaczenie tego słowa. Św. Paweł określa tę sprawę wyraźnie w słowach powyżej zacytowanych. Mówi także, iż Jezus nie pożądał przez *„drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie”* (Filip. 2:6-7). Powyższy tekst, gdy właściwie jest tłumaczony, nie nasuwa myśli, iż Jezus uważał się równym Bogu Ojcu, ale raczej myśl przeciwną temu. W zwykłym tłumaczeniu [tak polskim, jak i angielskim – przyp. tłum.] myśl tego tekstu została oddana mylnie. Lecz gdy się zauważy cały ten argument apostoła, można łatwo zauważyć, że apostoł wykazuje tu uniżenie się Chrystusa, a nie, że On rościł sobie pretensję bycia równym Bogu.

Słowa „trójca” nie ma w całej Biblii. Jedyny tekst, który jakoby podtrzymywał myśl o „trójcy”, uważany jest nawet przez samych trynitarzy za fałszerstwo, dodane do tekstu, gdzieś około piątego wieku. Ten dodatek stanowi część 1 Listu Jana 5:7-8. Cytujemy cały ten ustęp, stawiając fałszywy dodatek w nawiasach: *„Albowiem trzej są, którzy świadczą* [na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadczą na ziemi] *Duch i woda i krew, a ci trzej ku jednemu są”*. Słowa, które powyżej umieściliśmy w nawiasach, są uznawane za fałszywy dodatek. W taki sposób traktowały je takie autorytety jak Izaak Newton, Benson, Adam Clarke, Horne, Griesbach, Tischencdorf i Alford.

W pismach naszych objaśniliśmy, że był czas, że Bóg Jehowa był tylko sam, gdzie nie było nikogo więcej, nawet Jezusa. Jakże inaczej mogłoby Pismo Święte mówić, że Jezus był „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14)? Co za wartość miałby język, gdybyśmy słowom nie nadawali ich rzeczywistego znaczenia? Nie ulega wątpliwości, że Jezus miał początek. Ten początek był wiele wieków przedtem, zanim przyszedł On na ziemię jako człowiek, aby umrzeć za Adama i za cały jego rodzaj. Ci, co sprzeciwiają się nam, powinni przynajmniej przeczytać nasze pisma, zanim zaczną nas krytykować. Przeczytawszy, przestaliby krytykować, o ile są uczciwymi, bo poznaliby, że nie ma podstawy do krytykowania tych, co trzymają się Pisma Świętego jako Boskiego Słowa.

Logos przemieniony na istotę ziemską

Jezus, zanim przyszedł na świat, miał naturę niebiańską. Jak to już wykazaliśmy, naturę tę zamienił na ziemską, aby swoje ciało, swoje człowieczeństwo mógł złożyć na okup za grzechy całego świata. Dokonawszy tego wielkiego dzieła, Jezus został przez Ojca wyniesiony do stanowiska i natury wyższej, aniżeli miał poprzednio; pomimo że Jego poprzednie stanowisko było zaraz następne po Ojcu. Św. Paweł opisuje stanowisko, które Jezus otrzymał po zmartwychwstaniu, w następujący sposób:

> *„Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiech i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią* [tych, co są w grobach, lecz mają powstać, aby poznać Prawdę, która jest w Jezusie]*, a wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca”* – Filip. 2:9-11.

Jezus, gdy był na ziemi, nie był człowiekiem grzesznym, w żadnym znaczeniu tego słowa. Jego narodzenie z panny Marii było cudowne. Jego święte życie zostało przeniesione do stanu ziemskiego. Stał się człowiekiem – *„świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników”*, a przeto odpowiednim, aby być wielką ofiarą za grzech, tak za Adama, jak i za całe jego potomstwo. Do czasu swego chrztu w Jordanie był tylko człowiekiem Jezusem, lecz pomazanie, jakie tam otrzymał, uczyniło Go Pomazańcem Bożym, Chrystusem, Mesjaszem.

Stał się uczestnikiem boskiej natury

Jezus był bogiem, czyli Możnym, wyższym od aniołów, zanim stał się człowiekiem. Gdy się narodził jako dziecię, nie był bogiem, lecz istotą ludzką; także jako doskonały człowiek, w trzydziestym roku życia, nie był bogiem. Lecz gdy został pomazany duchem świętym, czyli mocą Bożą, Jezus stał się znowu Możnym, mocą tego spłodzenia z ducha świętego. Od czasu zmartwychwstania jest bogiem większym aniżeli kiedykolwiek przedtem, uczestnikiem boskiej natury; a Jego Kościół jest powołany do tej samej chwały, aby był wraz z Nim,

podobny Jemu, jako Jego Oblubienica, członkowie Jego chwalebnego Ciała (2 Tes. 2:14; 1 Jana 3:2; Obj. 21:2,9, 22:17; 1 Kor. 10:16,17, 12:12,13,27; 2 Piotra 1:4).

Nasz Pan jest Głową swego Kościoła, a Głowa i Ciało muszą być uczestnikami tej samej natury w chwale. Jezus wydał swoją naturę ludzką na śmierć, aby odkupić rodzaj ludzki. Przez część trzech dni był umarły w grobie – nie był żywy w żadnym znaczeniu, ponieważ śmierć jest zupełnym pozbawieniem życia. Jezus złożył swe życie ludzkie, aby go nigdy więcej z powrotem nie otrzymać. Ono było okupem za świat. Jezus wzbudzonym został do boskiej natury, co było wywyższeniem, jakiego żadne stworzenie Boże przedtem nie dostąpiło. Oblubienica Jego powołana jest do tej samej chwalebnej natury co Chrystus, w którego dziedzictwie ma uczestniczyć. Jezus był wzbudzony od umarłych mocą Bożą (Rzym. 6:4, 8:11; Dzieje Ap. 2:22,24,32,33).

Mylny pogląd trynitarzy

Zauważmy na chwilę, od jak wielkiego zamieszania jesteśmy zachowani przez przyjęcie biblijnego świadectwa odnośnie do Pana Jezusa i przez odrzucenie niedorzecznych nauk średniowiecznych. Jesteśmy uwolnieni od myślenia, że nasz Bóg jest trzema osobami w jednym ciele albo jedną osobą w trzech ciałach. Trynitarze nie wiedzą, które z tych określeń byłoby właściwsze – niektórzy używają jednego, a inni drugiego. Lecz oba są w zupełności błędne, ponieważ trzy nie mogą być jednym, a jeden nie może być trzema. Jedność pomiędzy Ojcem i Synem była wytłumaczona przez samego Pana. On modlił się, aby Jego uczniowie stali się jednym, w takim samym znaczeniu, jak On i Ojciec byli jednym – rozumie się więc samo przez się, że Jezus nie prosił, aby Jego uczniowie stali się jedną osobą, ale aby byli jednym w duchu, w umyśle i celu, tak jak był Jezus z Ojcem (zob. Jan 17:20-23). Naśladowcy Jezusa stają się jednym w umyśle i celu wtedy, gdy wyrzekają się swej woli, aby czynić wolę Bożą. A Jezus i Ojciec są jednym, ponieważ Jezus poddał swoją wolę pod wolę Ojca, mówiąc: *„nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”*. *„Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę onego, który mię posłał”*. *„Oto idę, abym czynił, o Boże wolę twoję*”. To są słowa Jezusowe wypowiedziane do Ojca.

Opisując powstanie poglądu trynitarzy, religijny dykcjonarz Abbotta i Conanta, na stronicy 944, podaje, co następuje: „Pojęcie trynitarzy zaczęło się uwydatniać i formować w doktrynę dopiero na początku czwartego stulecia. Około tego czasu podjęto starania, aby naukę tę pogodzić z wierzeniem kościoła w jednego Boga. Z tych zabiegów rozwiązania tego problematu wypłynęła doktryna o trójcy. Trójca jest znamienną charakterystyką hinduizmu, a spotyka się ją także w mitologiach perskiej, egipskiej, rzymskiej, japońskiej i najstarszej greckiej”.

Protestanci, między wieloma innymi naukami zapożyczonymi od papiestwa, przyjęli także naukę o trójcy, pomimo że jej wykształceni zwolennicy wiedzą dobrze o tym, że nie ma ona poparcia ani jednego tekstu Pisma Świętego. Ktokolwiek by nie wyznał tej niebiblijnej nauki i nie wierzyłby w nią, tego artykuły Związku Ewangelickiego uznają za nieprawowiernego – za heretyka. List do Hebrajczyków 1:8 używany jest przez trynitarzy za dowód, że Jezus jest Jehową. Twierdzenie swoje opierają na tym, że słowo Bóg w tym tekście przetłumaczone jest z greckiego *„theos”*, tak samo jak w wierszu 9, gdzie podobne słowo zastosowane jest do Ojca. Nie chcą widać zauważyć, że słowo „bóg” w 2 Kor. 4:4, które stosuje się do Szatana, przetłumaczone jest również z greckiego *„theos”*. *„Theos”* jest zastosowane do każdego, mającego pewną władzę, tak samo jak *„elohim”* używane jest w języku hebrajskim.

List do Filipian 2:8-9 wskazuje, że obecna chwała naszego Pana jest większa aniżeli ta, którą miał, zanim stał się człowiekiem. Gdyby tak nie było, to nie można byłoby tego nazywać wywyższeniem. Jezus, będąc teraz w naturze boskiej, nieśmiertelnej, nie może więcej umrzeć. *„Chrystus więcej nie umiera”*. Jak prostym, zrozumiałym i logicznym jest świadectwo Pisma Świętego w porównaniu do ludzkich tradycji! W jaki odmęt sprzeczności i zamieszania wchodzą ci, co głoszą, że Jezus i Ojciec są jednym Bogiem! Takie pojęcie obejmowałoby w sobie mniemanie, że nasz Pan odgrywał obłudną rolę, gdy był na ziemi; że tylko udawał, iż modlił się do Boga, jeżeli On sam był tymże Bogiem. Obejmowałoby także myśl, iż ponieważ jest napisane, że Bóg nie może być kuszony, przeto kuszenie Jezusa przez Szatana byłoby tylko obłudną komedią. Inna jeszcze rzecz – Bóg Ojciec był zawsze nieśmiertelny, z tego wynika, że nie mógłby umrzeć. Jakżeż tedy mógłby Jezus umrzeć, jeżeli był takim samym Bogiem? Wszyscy apostołowie byliby fałszywymi świadkami, głosząc, że Jezus umarł i zmartwychwstał, jeżeli On rzeczywiście nie umarł. Pismo Święte wszakże mówi wyraźnie, że On umarł – *„wylał na śmierć duszę swoją”*, a nie tylko ciało, jak to wielu twierdzi – Izaj. 53:12.

Przyznając, że Jezus w rzeczywistości umarł, trynitarze popadają w drugą skrajność, ponieważ, jeżeli Bóg składa się z trzech osób, jak mówią, to gdy Jezus umarł, wszystkie trzy osoby musiały umrzeć. Jeżeli wszystkie trzy umarły, to kto przyprowadził ich ponownie do życia? Jak niedorzecznie to wszystko brzmi! Zaiste, jeżeli Jezus i Ojciec są jedną i tą samą istotą, to gdy Jezus umarł, Ojciec także musiałby umrzeć. Czyż mamy w ten sposób zadawać kłam apostołom, prorokom i samemu Jezusowi, i czy mamy ignorować nasz rozum i zdrowy rozsądek, aby tylko podtrzymać błędny dogmat, podany nam z ciemnej, zabobonnej przeszłości

przez odpadły kościół? Nie!

> *„Do zakonu raczej i do świadectwa* [Pisma Świętego]; *ale jeźli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy”* – Izaj. 8:20.

Świadectwo Biblii o duchu świętym

Następnie chcemy się dowiedzieć, co Pismo Święte mówi o duchu świętym. Kościoły nominalne, tak protestanckie, jak i katolicki, twierdzą, że duch święty jest postacią, trzecią osobą w trójcy. Mówią też, że to wszystko jest „wielką tajemnicą”. Zaiste, jest to tajemnica, którą odznacza się cała zamieszana i przez ludzi ułożona teologia Babilonu. Lecz dla tych, co udają się do Słowa Bożego po potrzebną informację, wszystko jest jasne i wyraźne. Podajemy myśl, że za właściwe należy uznać tylko takie określenie ducha świętego, które by odpowiadało i harmonizowało wszystkie wersety traktujące o tym przedmiocie. Podamy najprzód takie określenie, potem poprosimy Czytelnika, aby to określenie zastosował do każdego wersetu, w którym wyrażenie „duch święty” się znajduje, a zobaczy, że wszystkie teksty będą w harmonii.

Rozumiemy, że Pismo Święte uczy, że duch święty to Boska wola, wpływ, moc albo usposobienie, które działają wszędzie, w różnoraki sposób, według Boskiego upodobania. Bóg używa swego ducha, czyli swą energię, w różny sposób, posługując się różnymi przewodami i osiągając różne rezultaty. Cokolwiek Bóg czyni przez pewne przewody, jest tak samo Jego dziełem, jakby to czynił wprost, ponieważ wszystkie te przewody są Jego tworem – stworzone Jego mocą; podobnie jak o budowniczym wyrażamy się, że zbudował dom, chociaż on sam może przy budowaniu tego domu nie dotknął się żadnego narzędzia. On jednak zbudował dom przez swój materiał i swoje przewody, którymi są robotnicy, maszyny itp. Podobnie, gdy czytamy, że Bóg stworzył niebo i ziemię, nie powinniśmy przypuszczać, że On osobiście to formował. Należy raczej rozumieć, iż użył do tego pewnych przewodów. *„On rzekł i stało się, rozkazał i stanęło”*. Boska święta moc działała przez Jego Jednorodzonego. Duch Boży działał w dawnych czasach także przez proroków. *„Od Ducha Świętego* [mocą Bożą] *pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie”*. Zaimek męski jest często zastosowany do świętego ducha Bożego, ponieważ słowo Bóg, który jest duchem, jest rzeczownikiem rodzaju męskiego. Jednakowoż wszędzie, gdzie słowo duch święty użyte jest samodzielnie (gdzie nie jest stosowane do duchowych istot), nie powinno mieć zaimka rodzaju męskiego, ponieważ nie określa osoby, lecz moc, wpływ, wolę, usposobienie itp. Po bardziej szczegółowe wyjaśnienie przedmiotu o duchu świętym, odsyłamy Czytelnika do V Tomu „Wykładów Pisma Świętego” (rozdziały od VII do XI), gdzie przedmiot ten jest wytłumaczony obszernie.

Watch Tower
R-5757 (1915 r.)
„Straż” 1933 str. 86-89

[1] Watch Tower i „Wykłady Pisma Świętego” – przyp. red.